Jerzy Grabowiecki

O nieopublikowanej monografii Marcina Kromera pióra Stanisława Bodniaka

Prace Naukowe. Filologia Polska. Historia i Teoria Literatury 1, 9-19

1985

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

PRACE NAUKOWE Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Częstochowie
Seria: FILOLOGIA POLSKA — Historia i teoria literatury 1985 z. I

JERZY GRABOWIECKI

O nieopublikowanej monografii Marcina Kromera pióra Stanisława Bodniaka

Za kilka już lat przypadnie czterechsetna rocznica śmierci Marcina Kromera, jednego z najwybitniejszych pisarzy i działaczy polskiego renesansu, a postać ta nie doczekała się jeszcze pełnej i nowoczesnej monografii. Kromer nie miał też długo biografa. Dla drugiej połowy XVI wieku wystarczała żywa tradycja i pobieżne życiorysy skreślane przez Jana Kreczmara, Tomasza Tretera i Jana Leona [1], dla następnego Starowolski [2]. Stan ten zmienił się na lepszy w wieku XVIII głównie dzięki Janockiemu, dopiero jednak wiek ubiegły przyniósł zdecydowanie więcej pozycji w zakresie biografii pisarza (Wiszniewski, Syrokomla, Eichhorn, Walewski, Finkel, Hipler).

Całościowe zarysy biograficzne A. Eichhorna [3] kanonika katedry warmińskiej i C. Walewskiego [4], który przełożył na język polski dzieło Eichhorna od siebie niewiele dodając, są dziś przestarzałe. Finkel ocenił Kromera jako historyka, zresztą nazbyt surowo. Poważnie zabrał się do pracy nad monografią pisarza dopiero Stanisław Bodniak planując napisanie dzieła zakrojonego na szerszą skalę. Oceniając dotychczasowy dorobek biografów Kromera stwierdzał:

> „Mimo tych wszystkich prac i przyczynków na marginesie ogólniejszych tematów nie zdołano nawet ustalić ważniejszych szczegółów biograficznych. Bieg rozwoju umysłowego, źródła ideologii religijnej, politycznej i społecznej, geneza dzieł, reakcje na bieżące zagadnienia różnorakiej natury w Europie i w Polsce, recepcja wpływów środowiska i wpływ na rzeczywistość historyczną — oto kwestie, najściślej łączące się z życiem Kromera, dotąd po największej części leżące odłogiem. One to właśnie stanowią w pewnym zakresie przedmiot niniejszej pracy, głównie jednak usiłuję zebrać szczegóły biograficzne i przedstawić historyczną działalność Kromera, zmierzając

---

[1] Zob. C. Walewski, *Marcin Kromer*, Warszawa 1874, s. 2.

[2] S. Starowolski skreślił pierwszy syntetyczny obraz literatury polskiej, *Scriptorum Polonicorum Hekatontas seu Centum illustrium Poloniae scriptorum elogia et vitae* (Frankfurt 1625 i 1644, Wenecja 1627). *Hekatontas* wydany został w przekładzie polskim J. Starnawskiego, *Setnik pisarzów polskich* albo *Pochwały i żywoty stu najznakomitszych pisarzów polskich*, wstęp F. Bielak i J. Starnawski, Kraków 1970.

[3] A. Eichhorn, *Der ermländische Bischof Martin Kromer als Schriftsteller, Staatsmann und Kirchenfürst*, Braunsberg 1868.

[4] C. Walewski, op. cit.

na tej drodze do zapełnienia najdotkliwszej luki konkretną treścią, która pozwoli rozwiązać inne dezyderaty". [5]

Czy autor cele te osiągnął?

Monografia Bodniaka pozostała niedokończona (obejmuje życie i twórczość Kromera do r. 1569) i nie została opublikowana; niemniej stanowi ona najcenniejsze dotychczas źródło do poznania losów tego wybitnego pisarza wieku renesansu, teologa i dyplomaty, do czasów objęcia przezeń biskupstwa warmińskiego. A okres to literacko najpłodniejszy. Dlatego wydaje się rzeczą nader pożyteczną przeanalizować dokładnie rękopis Bodniaka, który w ową dysertację doktorską włożył ogrom pracy i przybliżył nam — zgodnie z założeniami monografii — sylwetkę Kromera tak dokładnie jak nikt z dotychczasowych jego biografów. Poszedł tu też autor jakby za wezwaniem A. Hirschberga, który dwadzieścia lat wcześniej pisał:

„Jak wiadomo o życiu Marcina Kromera mamy dwie obszerne monografie: Eichhorna i Walewskiego. Obydwie te prace, chociaż wcale szczegółowo przedstawiają działalność jego jako biskupa warmińskiego, nie wyczerpują jednak tematu w zupełności. Osobliwie jego misje dyplomatyczne i w ogóle udział w sprawach publicznych, wreszcie stosunek do miasta rodzinnego Biecza, nie zostały jeszcze należycie wyświecone. W rękopisach polskich nie brak materiałów, które mogłyby, a nawet powinny by zachęcić do ponownego skreślenia tej wybitnej postaci". [6]

Dzieło Bodniaka o Kromerze ma cztery redakcje. Pierwsza jest zdekompletowana, bez paginacji. Najkompletniejszą jest redakcja druga; rozdziały I—VII posiadają paginację ciągłą (od 1 do 122), zaś rozdział VIII paginację odrębną (1—35). Rozdziały IX—X są niepaginowane. Trzecia redakcja ma wiele luk i braków, w tym brak paginacji. Redakcja czwarta (będąca podstawą skreślenia niniejszej pracy — p.a.) to czystopis monografii — zawiera k. 1—265 (brak k. 51, 266—302) i dodatek foliowany 303—307 traktujący o rodzinie Kromerów. Zachował się również urywek czystopisu innej wersji (k. 1—84).

O sumienności badawczej Bodniaka świadczy ilość i jakość źródeł, z których korzystał. Pełny ich wykaz poprzedza właściwą pracę i obejmuje — jak pisze sam autor — jedynie ważniejsze publikacje z pominięciem ogólniejszych lub wyłącznie za tło służących. Zauważa też, iż „podobnież pominięto starsze wzmianki, artykuły, notatki itp. odnoszące się do Kromera (np. Syrokomli, Siemieńskiego, Bartoszewicza) jako bezwartościowe, powtarzające dawne błędy, nieraz z dodatkiem nowych. Zużytkowałem nadto cenny materiał, jaki przynoszą dzieła Kromera, zwłaszcza dedykacje". [7]

---

[5] S. Bodniak, wstęp do: *Marcin Kromer 1512—1569*. I część monografii. Dysertacja doktorska, przedłożona w Krakowie w 1924 r. na seminarium prof. Sobieskiego. Bibl. PAN Kórnik rkps 11594/4, k. 3. Kserokopia w Bibl. Stacji Nauk. PTH w Olsztynie.

[6] A. Hirschberg, *Kilka nieznanych szczegółów do biografii Kromera*, „Pamiętnik Literacki" 1903, s. 43.

[7] S. Bodniak, op. cit., wstęp, k. 9.

Źródła wykorzystane w monografii dzieli Bodniak na rękopiśmienne, drukowane i opracowania. Jeśli idzie o pierwsze, to opiera się głównie na manuskryptach Biblioteki Czartoryskich (35 pozycji), Biblioteki Jagiellońskiej (10) i Archiwum Kapituły Krakowskiej, sięga również do archiwum konsystorza biskupiego w Krakowie i rękopisów lwowskiego Ossolineum, korzysta z Archiwum dworu i państwa w Wiedniu.[8] Liczba źródeł drukowanych obejmuje 43 pozycje. Są to między innymi Bujaka *Materiały do historii miasta Biecza,* Hiplera-Zakrzewskiego *Stanislai Hossi epistolae,* Korzeniowskiego *Orichoviana,* Niemcewicza *Zbiór pamiętników,* Przeździeckiego *Jagiellonki polskie XVI wieku.*

Opracowań uwzględniono 26, w tym biografie Eichhorna, Walewskiego, Finkla, Batowskiego: *Sprawę z poselstwa Marcina Kromera do cesarza* i Dembińskiego: *Rzym a Europa przed rozpoczęciem trzeciego okresu soboru trydenckiego.* Nie jest to oczywiście jeszcze wszystko, co mogło być wykorzystane, wobec wielkiego rozproszenia źródeł po różnych krajach Europy — dalsze poszukiwania są zatem zadaniem badaczy czasów dzisiejszych.

Pierwsza część monografii składa się z dziewięciu rozdziałów (IV redakcja) obejmujących życie i dzieła pisarza do r. 1569. Na okres ten, po macoszemu potraktowany przez Eichhorna a po nim przez Walewskiego, przypadają najważniejsze utwory Kromera.

W rozdziale początkowym noszącym tytuł: *Posiew i plon wczesnej młodości* (1512—1536) autor przedstawia pierwsze nauki i losy Kromera do jego wyjazdu na studia do Italii (Walewski poświęcił temu okresowi jedną stronę). Początki wykształcenia odebrał przyszły pisarz w miejscowej szkole kościoła farnego, o której poziom dbano w Bieczu szczególnie.[9]

> „Około 1528 roku — pisze Bodniak — buduje miasto nowy gmach szkolny, murowany, składający się z pięciu ubikacji, pokryty dachówką. Obowiązki nauczycieli pełnią mistrzowie sztuk wyzwolonych (...). Wymownym dokumentem rozbudzonego wśród bieczan pędu ku nauce jest ordynacja dla szkoły tamtejszej z r. 1553, w myśl której w program nauczania w szkole bieckiej wchodzą klasycy: Cycero, Wergili, Sallustius i inni mówcy i poeci; dialektyka, filozofia, epistolografia, przekłady z języka greckiego lub niemieckiego na łacinę i nieodzowny śpiew. Nauczyciel ma posiadać wykształcenie uniwersyteckie i znajomość języków klasycznych".[10]

Podkreślając wielką pracowitość i zapał do nauki u Kromera Bodniak sugeruje — zapewne słusznie — że pod wpływem Jana Chojeńskiego, podkanclerza koronnego (dzięki któremu po raz pierwszy dostał się na dwór królewski) kształtowały się poglądy młodzieńca na społeczne i polityczne stosunki w szesnastowiecznej Polsce. W atmosferze dworu powstaje u niego niechęć do izby poselskiej, owych „nadętych trąb" jak naz-

---

[8] Rkps *Polonica* 1548—1556 (większa ilość oddzielnych fascykułów).

[9] Opiekował się nią także Kromer jako koadiutor warmiński. Zob. *Rajcy bieccy do Kromera,* 29 VI 1577, „Pamiętnik Literacki" 1903, s. 43—45.

[10] S. Bodniak, op. cit., k. 2—3. Szerzej sprawami szkolnictwa zajmuje się w niepublikowanej pracy *Marcin Kromer o wychowaniu i stanie oświaty w Polsce w czasach humanizmu.* Bibl. PAN Kórnik rkps 11595.

wie po latach szlacheckich posłów.[11] Uległ też Kromer panującej wówczas modzie pisania wierszy — stanowiła ona również dla autora drogę do pozyskiwania łask mecenasów i przejściową fazę na inne pole działalności. Z badań Bodniaka dowiadujemy się ponadto, że poparcie powinowatego Jana Ocieskiego, kanclerza wielkiego, ułatwiło Kromerowi karierę dworską, a pierwszym jego mecenasem — co nie było dotąd należycie podkreślane — był Mikołaj Lutomirski, wojski sieradzki. Pierwsza wszakże wiadomość o powinowactwie z Ocieskim budzi nieufność.

Troska o rozwój nauki w Polsce to rezultat atmosfery humanistycznej Krakowa. W liście do Hozjusza Kromer dopatruje się przyczyn upadku Akademii Krakowskiej głównie w obojętności możnych na jej potrzeby.[12] Z dedykacji Chojeńskiemu przekładu *Aristotelis de iuventa et senectute* (1532) Bodniak przytacza wypowiedź młodego Marcina, iż nie jest dziwne, że nauki leżały odłogiem, skoro nie miały patronów. Teraz jednak — zdaniem Kromera — Polska posiada „wielu sławnych i przyjaznych nauce mężów". Przypomnieć tu można, że w trzydzieści lat później największy nasz poeta epoki renesansu ustami swego Satyra domagał się podźwignięcia Akademii i godziwego opłacania jej profesorów. Zatem Kromer — co powinien wyraźniej podkreślić Bodniak — był jednym z pierwszych, którzy pisali o potrzebie zadbania o Jagiellońską uczelnię.

Rozdział drugi pt.: *Studia w Italii. Na dworze prymasa Gamrata (1537—1545)* zawiera zarys losów i działalności pisarza do śmierci jego mecenasa Gamrata. Młody krakowski bakałarz nauk wyzwolonych i filozofii znalazł się w fali odpływu polskiej młodzieży z Akademii tracącej swą dawną świetność na rzecz włoskich i niemieckich uniwersytetów. Z kart pracy Bodniaka śledzimy jak kształtuje się przyszły autor *Rozmów dworzanina z mnichem*. W liście pisanym 9 lipca 1539 r. z Bolonii do Dantyszka zwierza się, że po odbyciu podróży po Europie, o której zawsze marzył, pragnie powrócić do ojczyzny i pędzić żywot „in otio literario". „Ten bowiem sposób życia — pisał — uważam za szczególnie szczęśliwy i stosowny do mej natury".[13]

Dzięki podnietom otrzymanym w Italii — zauważa Bodniak — należy Kromer do teologów nowego pokroju, którzy po naukę i argument na jej obronę sięgają do *Pisma św.*, ojców i doktorów Kościoła. „Jest to znamienny rys przyszłej jego działalności w zakresie piśmiennictwa religijnego, dotąd nie dość uwydatniony".[14] Zgodzić się tu trzeba z Bodniakiem, gdyż np. Walewski sprawę tę zaledwie ogólnikowo sygnalizuje:

> „Kromer wyjednawszy sobie za pośrednictwem Gamrata pozwolenie w Rzymie 1543 r. na czytanie ksiąg zakazanych, przy tym dokładnie obeznany z ówczesną literaturą teologiczną, wystąpił do walki z przeciwnikami kościoła katolickiego na drodze nauki i własną starał się pobijać ich bronią".[15]

---

[11] Posłowie szlacheccy domagali się np. w petycji z r. 1534 wykluczenia spośród sekretarzy królewskich osób pochodzenia plebejskiego.

[12] S. Hosii... epistolae, t. I, 2, Kraków 1879.

[13] Bibl. Czart. rkps 1696 nr 163.

[14] S. Bodniak: op. cit., k. 37.

[15] C. Walewski: op. cit., s. 9.

Bodniak podkreśla też włoski rodowód ideału reformy kościoła u Kromera:

„Równocześnie z pogłębieniem wiedzy przeszedł Kromer pewien proces duchowy, który zadecydował o jego stosunku wobec najważniejszej dla współczesnej mu Europy kwestii religijnej. Atmosfera w jakiej żył utrwaliła światopogląd już zarysowujący się przed wyjazdem z Polski. Znalazł się bowiem we Włoszech w dobie dźwigania się prądu reakcyjnego w dziedzinie religijnej, kiedy humanizm przestał być celem samym w sobie i szedł w służbę Kościoła". [16]

Słowa te potwierdza stanowisko, jakie zajął Kromer w mowie synodalnej w Piotrkowie, w której nawoływał do naprawy życia i realizacji wskazań nauki katolickiej, nie zaś do zmiany w samej nauce i obrzędach kościelnych.

Dyskusyjne wydaje się twierdzenie autora monografii sugerujące nadmierną skromność i nieubieganie się o dobra doczesne przez Kromera, o czym świadczyć miał jego list do Hozjusza z 31 grudnia 1540 r., w którym pisał, że nie przyjął benificjum nadanego mu przez Gamrata (z którego miał jedynie pobierać dochody) ponieważ „pasterz powinien być przy powierzonej mu trzodzie (...) nie zaś z dala od niej poprzestawać na wybieraniu należnych dochodów". [17] Wiadomo skądinąd, że autor *Mnicha* dbał pilnie o pozyskanie możnych protektorów, umiał zasługiwać się Gamratowi, który też przy każdej sposobności nagradzał jego usługi. Po uzyskaniu w roku 1552 nobilitacji starał się ów fakt na wszelki sposób uwydatnić powodując m. in. wykucie swego herbu na wieży ratuszowej w Bieczu.

Niewątpliwą zasługą Bodniaka jest omówienie w tym rozdziale nieznanego dotychczas turcyka Kromera — mowy zatytułowanej *Cenzus* [18] a nawołującej do wojny z Turcją, napisanej być może na życzenie samego Gamrata około roku 1543. Zachowany utwór liczy dziesięć stron łacińskiego rękopisu każda po kilkadziesiąt linijek tekstu. Skreśliwszy obraz sytuacji politycznej i zagrożenia tureckiego oraz krytyczne uwagi pod adresem zniewieściałej szlachty i egoistycznej magnaterii, Kromer podaje dość realistyczny projekt reformy wojskowo-skarbowej, który różni się od dotychczasowych przede wszystkim tym, że uwzględnia przy określaniu wysokości świadczeń na rzecz armii wszelkie źródła dochodów szlachcica (podczas gdy wcześniejsze i współczesne mu uwzględniały jedynie ilość posiadanej ziemi). Szkoda, że autor monografii nie zauważył przy tym, iż mimo nawoływań Gamrata, wojny z Turcją, z którą istniało przymierze, nie chciano i leżała ona głównie w interesie Habsburgów a nie Polski. Później zresztą także jako dyplomata działający w latach 1558—1564 ulegał Kromer i sprzyjał koncepcjom politycznym Habsburgów.

Rozdziały III, IV i V w czystopisie czwartej redakcji nie mają tytułów, a odpowiadają im dwa rozdziały z redakcji drugiej: *Pierwsze lata w sekretariacie królewskim (1544—1549)* i *W obronie Kościoła. Do*

[16] S. Bodniak, op. cit., k. 39.

[17] S. Bodniak, tamże k. 40.

[18] *Census Martini Cromeri* zachował się w zbiorach Biblioteki Krasińskich. Obecnie znajduje się w Bibliotece Narodowej w Warszawie, *Teka Górskiego* XXIII, nr 2927.

źródeł Mnicha i Dziejów Polski (1549—1457). Bodniak kreśli tu przebieg służby dyplomatycznej Kromera wspominając o mało znanej tajnej misji do cesarza Ferdynanda o pomoc wojskową w razie zagrożenia Zygmunta Augusta buntem szlachty po jego małżeństwie z Barbarą Radziwiłłówną.[19] Obawą napawa też Kromera rozszerzająca się wciąż reformacja. Bodniak pisze:

„Jeśli fakt wciskania się nowatorów w najbliższe otoczenie króla napełniał go niepokojem, inne zjawisko musiało nasuwać smutne refleksje: oto coraz częściej ubywa ktoś z grona znajomych i przechodzi do wrogiego obozu; przeszedł Koźmińczyk, na rozdrożu stają Orzechowski i Przyłuski, towarzysze z ławy szkolnej. Przecież nie zrywa z tym obozem, w nadziei, że rady, perswazje i namowy zawrócą bliższych z obranej drogi. Jak dalece łudził się, przekonała długoletnia dyskusja z Orzechowskim, potem próby pozyskania Dudycza, teraz zaś spór ze Stankarem".

Zagrożenie katolicyzmu skłania Kromera do napisania czterech dialogów pt.: *Rozmowy dworzanina z mnichem,* w których dokonuje w ojczystym języku przeglądu podstawowych dogmatów Kościoła i jego organizacji z papieżem na czele. Jest to zarazem pierwsza gruntowna obrona Kościoła w języku i literaturze polskiej. Nie zauważył jednakże Bodniak ciekawego faktu, iż przyjaciel autora Hozjusz nie pochwalał *Rozmów* uważając, że szkodliwym jest, aby „każdy wszystko rozumiał, a więcej niż potrzeba, mądry był", co zwłaszcza — według Hozjusza — niepożądany wpływ wywiera na kobiety, które zamiast pilnować gospodarstwa zajmują się propagandą nowinek religijnych.[20] A przecież i dla niewiast pisał Kromer swoje dialogi — w przedmowie do nich czytamy m. in.:

„Aczkolwiek za chucią i chciwością uznania prawdy i rzeczy zbawiennych, która się tych czasów pospolicie we wszech ludziach okazuje, narodziło się wszędy pisania o wiersze albo religijej tak wiele, iż nie tylko więc przyczyniać nie trzeba, ale by i dobrze ująć a powściągać tych, którzy się za mistrze wydawają uczniami nie bywszy, a wszakóż iż wiele jest ludzi obojej płci w narodzie naszym polskim, którzy radzi się też około takich rzeczy i pisma obierają, a niemieckiego ani łacińskiego pisma nie czytają albo nie rozumieją, zdało mi się za potrzebną nieco o takich rzeczach naszym językiem napisać..."[21]

Analiza językowa *Rozmów* potraktowana jest przez Bodniaka dość powierzchownie. O polszczyźnie dialogów przytacza sądy Brücknera i Łosia.[22]

---

[19] S. Bodniak, op. cit., k. 75.

[20] Pogląd ten wyraził Hozjusz w dziele *De expresso Dei verbo,* Dilinga 1658. W polskim przekładzie S. Reszki wyszło ono w Krakowie u Łazarza Andrysowica w 1562 r. pt. *Księgi o jasnym a szczerym słowie Bożym...*

[21] W przedmowie do dzieła *O wierze i nauce luterskiej. Rozmowa dworzanina z mnichem,* Kraków 1551. Krytyczne wydanie J. Łosia pt. *Marcina Kromera Rozmowy dworzanina z mnichem (1551—1554),* BPP nr 70, Kraków 1915.

[22] Zob. A. Brückner, *Przyczynki do słownictwa polskiego* (w:) *Rozprawy Wydziału Filol. AU,* t. XXXVIII, Kraków 1904 i J. Łoś, *Marcina Kromera Rozmowy dworzanina z mnichem (1551—1554). Przyczynek do historii stylu polskiego.* „Język Polski", t. II, Kraków 1914, s. 290—293.

Od pracy nad *Rozmowami* i historią Polski odrywały Kromera zajęcia na dworze, podróże i poselstwa. Zaskarbił też sobie względy królowej Bony — Bodniak odkrył, że proponowała mu ona wyjazd do Włoch przy jej boku i pozostanie tam na stałe. Chociaż prosiła go kilkakrotnie, nie wyraził wszakże zgody zasłaniając się brakiem zdrowia i obawą przed klimatem włoskim. [23] Choć z natury dość wesoły i jowialny, bolał nad niezgodą szlachty na tle sporów religijnych i postępami reformacji: „Nie sposób wyrazić, jak wszystko u nas beznadziejne... świadomie giniemy" — pisze w r. 1556 z Wilna do Hozjusza. [24] Uważał, że większy przynosi pożytek Kościołowi jako „oko i ucho" króla, niż gdyby pisał ogromne tomy, mało posiadające czytelników.

W rozdziale piątym monografii Bodniak omawia genezę i wartość *De origine et rebus gestis Polonorum*, pisząc:

> „Geneza dzieła wiąże się z ową właściwością duchową ustroju Kromera, pozwalającą wyczuć potrzeby szerszego ogółu, ze zmysłem praktycznym o czułej skali reakcji na publiczną użyteczność dla największej liczby". [25]

Bodniak zwraca uwagę, że i „zagranica była spragnioną informacji o nas, odkąd wzmogła się nasza z nią łączność przez peregrynację młodzieży do obcych centrów naukowych, przez propagandę protestancką i udział Rzeczypospolitej w ogólnoeuropejskich problemach politycznych". Oceniając dzieło, Bodniak opiera się jednakże na zbyt surowej krytyce Finkla. Rozpatrując wszak wartość *De origine* dla współczesnych autorowi pokoleń twórca monografii stwierdza, że zbliża się niemal do prawdy poeta Andrzej Schoneus, gdy pisze:

> „Herodotum Graeci, te divi habuere Latini
> Historicus gentis primus uterque suae
> Sarmata Cromerum parem habet, licet impare coelo
> Suspectum et falso nomine Barbariae.
> Magnanimos Lechos in apricum protulit omnes
> Romano are, animo pene parique fide.
> Non cedit Lechus tibi vicrix Roma, triumphis:
> Non cedit noster Livio in eloquio.
> Vivae itaque, Historiae fama te authore Cromere,
> Sarmatiae antiquae reddita vita viget". [26]

Przy ocenie dzieła Kromera musi się zatem stosować dwojaką skalę: rozpatrywać jego wartość z jednej strony dla ubiegłych pokoleń, z drugiej dla czasów dzisiejszych. W tym ostatnim przypadku redukuje się wartość *Kroniki* do ważnego dokumentu dla dziejów kultury polskiej XVI wieku.

---

[23] List Kromera do Bony pisany w Wilnie 22 X 1555. Bibl. Czart. rkps 68 nr 231.

[24] S. Bodniak, op. cit., k. 121.

[25] S. Bodniak, tamże, k. 132.

[26] A. Schoneus, *In Martini Cromeri Annales Epigramma* (w edycji z r. 1589 po dedykacji). Poeta przyrównuje tu Kromera do Herodota. Nasz dziejopis ukazał światu wielkodusznych Lechitów, którzy nie ustępują chwałą zwycięstw Rzymowi, podobnie jak Kromer w wysławianiu się Liwiuszowi. Przeto historia sławi twórcę przedstawiającego życie dawnych Polaków.

W następnym rozdziale noszącym tytuł: *Misje dyplomatyczne w latach 1553—1557* autor kreśli podróże Kromera do Wiednia na dwór cesarza. Walewski opisując szeroko owe poselstwa pisze jednak, że jego zdolności dyplomatyczne zupełnie zawiodły:

„Słabego charakteru, lecz nader wrażliwego i ruchliwego umysłu nie potrafił wyrabiać w sobie tego hartu i stałości w zdaniu, jakie znamionują człowieka wyższego, a zdanie ostatniego, choćby najgorsze, uważał za najsłuszniejsze. (...) Najwięcej tym błądził Kromer, że obawiając się odpowiedzialności, w najdrobniejszych rzeczach domagał się od króla stosownych instrukcji". [27]

Niepowodzenia misji w sprawie spadku po Bonie i pojednania cesarza z Izabelą, siostrą Zygmunta Augusta, wydają się potwierdzać ocenę Walewskiego. Bodniak nie jest już taki surowy pisząc:

„We wszystkich tych poselstwach występuje jeden rys charakterystyczny dla Kromera-posła: trzyma się zasadniczo instrukcji i w niej szuka motywowania swych kroków; zdarza się atoli, że w mowach, wygłaszanych na audiencjach, rozszerza instrukcję i dla silniejszego poparcia postulatów wplata argumenty czerpane z historii albo powołuje się na dokumenty archiwum krakowskiego zużytkowując w praktyce życia znajomość przeszłości dziejowej. Biegłość w łacinie i sztuce krasomówczej pozwalała gładko przedstawiać żądania, wygłaszać układne mowy na audiencjach i zdać sprawę swemu królowi w wyczerpującej relacji". [28]

Rozdział siódmy, traktujący przede wszystkim o sprawie spadku po Bonie, przynosi własny pogląd Bodniaka na temat testamentu królowej, dotąd uważanego za sfałszowany. W kwestii tej, jeszcze i dzisiaj nie wyjaśnionej, autor jest zdania, że „zanim dalsze badania ostatecznie kwestię wyświetlą, jesteśmy skłonni do przypuszczenia, że testament nieuznawany przez Zygmunta Augusta jako nieprawy a podejrzany, jest naturalnym i psychologicznie uzasadnionym wyrazem stosunku Bony do syna, konsekwentnym uwieńczeniem długiej i z biegiem czasu rosnącej waśni i niezgody. Nie wynika stąd bynajmniej, że oskarżany przez stronę polską Papaconda jest bez winy, owszem, mógł on podsycać niechęć osłabionej wiekiem i chorobą królowej". [29] Twierdzenie to jest prawdopodobne, zwłaszcza że Bona, jako kobieta żywotna, mogła do ostatka nie myśleć o spisaniu testamentu, nie dopuszczając do siebie myśli o rychłej śmierci.

Rozdział ósmy w czystopisie czwartej redakcji nie ma znów tytułu, lecz patrząc na spis rozdziałów drugiej redakcji można go zatytułować: „W zaciszu prywatnego życia" i obejmuje lata 1564—1568. Autor ukazuje jak Kromer usuwa się na stałe od dworu (może stracił na pewien okres względy króla krytykując go za zbliżenie do izby poselskiej kosztem senatu i opowiadając się przeciw jego rozwodowi z Katarzyną) pragnąc pożyć spokojnie w zaciszu swych parafii i wśród krakowskich przyjaciół. Pragnie odpocząć, tęskni za „otium literarium". Bodniak kreśli nowe środowisko, w którym się teraz obraca:

„Tak to ubyli z koła bliskich Kromerowi kolejno Orzechowski i Du-

[27] Zob. C. Walewski, op. cit., s. 35—36.
[28] S. Bodniak: op. cit., k. 174.
[29] Tamże, k. 198—199.

dycz, a przed laty Koźmińczyk, Przyłuski i Stankar, oddzieleni dogmatem, zaporą zbyt silną wówczas, aby ją można przełamać. Na ich miejsce przybywają inni, wynagradzając sowicie stratę: Stanisław Kornkowski, Jakób Górski, Piotr Skarga i Stanisław Grzepski (...). Dodajmy do tego grona najprzedniejszą kapitułę w Polsce, krakowską, nadto Hozjusza, Franciszka Krasińskiego, Walentego Herburta, może już teraz Jana Zamojskiego, a obraz środowiska, w którym się Kromer znajduje i w żywszych pozostaje stosunkach w latach 1564—1569 wystąpi w konkretnych zarysach". [30]

Znaczna część rozdziału poświęcona jest omówieniu łacińskich przeróbek *Rozmów dworzanina z mnichem*. Sprawa w zasadzie znana, co zatem Bodniak wnosi tu nowego? Jedna rzecz zasługuje zwłaszcza na uwagę: podkreślanie patriotyzmu pisarza. „Autor przeznacza dzieło — czytamy w monografii — na użytek obcych przede wszystkim, a że pamięta zawsze o wsławieniu imienia polskiego, pragnie uświadomić obcego czytelnika, że to napisał Polak i stąd często urządza dygresje na temat stosunków w Polsce, często wraca pod pióro Polska i jej sprawy, ścierając tak nieco kosmopolityczny pokost, powstały z użycia łaciny". Wśród częstych wzmianek o Polsce mieści się w *Mnichu* z 1559 roku obszerny ustęp pt.: *Polonorum constansin in religione* rozwijający urywek z *Rozmów* polskich, w którym czytamy:

„Nam sie Polakom i Litwie teraz tych nowinek zachciało, a jako i w strojach, także i w wierze, co inni porzucą, tego my się dopiero ujmujemy. A z przyrodzenia to mamy, iż na nowiny mrzemy. Acz mam ja nadzieję w Panu Bogu, iż jako nas i przodki nasze od przyjęcia wiary krześcijańskiej aż do tych miast, blisko przez sześćset lat w całości a stałości wiary swej świętej a w jedności kościoła pospolitego zachował, tak i na potomne czasy zachować raczy". [31]

Myśl ta zajmuje na kartach łacińskich dialogów sporo miejsca. Następnie zauważa Bodniak, że czwarta księga *Mnicha* z r. 1568 została gruntownie przerobiona na podstawie uchwał soboru trydenckiego, które stanowią rdzeń tej księgi.

Ostatni dopracowany rozdział monografii nosi tytuł: *O koadiutorię biskupstwa warmińskiego (1569)*. Historię walk i sporów z kapitułą warmińską kreśli dość obszernie Walewski. [32] Zatrzymajmy się zatem tylko przy postawionym przez Bodniaka pytaniu: dlaczego Kromer otrzymał godność biskupią dopiero wówczas, kiedy już szósty dźwigał krzyżyk? Odpowiedź autora jest tu następująca: „Przyczyny należy szukać w naturze Kromera; nie chciał ubiegać się o godności, poprzestając na skromnym stanowisku sekretarza w hierarchii dworskiej, kanonika katedralnego w kościelnej, wzdrygał się przed użyciem środków i sposobów, jakie często-gęsto zdobywały pastorał, ani myślał wkradać się w łaski króla pochlebstwem lub przez protekcję wpływowych osób". [33] Z twierdzeniem takim nie można się zgodzić bez zastrzeżeń. Rzeczywiście przyczyna tkwiła w naturze pisarza, ale nie pragnął on dostojności biskupiej nie tyle

[30] Tamże, k. 237.

[31] M. Kromer, *Rozmowy dworzanina z mnichem (1551—1554)*, *BPP nr 70*, Kraków 1915 s. 62—63.

[32] C. Walewski, op. cit., s. 57—103.

chyba z nadmiaru skromności, co z umiłowania pewnej swobody, którą poważnie traktowane obowiązki biskupie znacznie by ograniczyły. Już jako młodzieniec marzył o podróżach i marzenia te się urzeczywistniały. Choć był towarzyski i raczej jowialny, lubił też samotnie polować i łowić ryby. A względy króla i pierwszych dostojników państwa i Kościoła miał już od lat. Nawet cesarz Ferdynand dawał mu biskupstwo wiedeńskie, z czego — jak wiadomo — nie skorzystał. Proponowaną godność koadiutora warmińskiego nazwał „kajdanami". [34]

Na rozdziale dziewiątym kończy się czystopis monografii Bodniaka, która przy powyższej analizie została częściowo uzupełniona urywkami z drugiej redakcji. Dzieje życia i twórczości Kromera kończą się tu na roku 1569, jednak praca zawiera jeszcze kilkukartkowy dodatek pt.: *Kromerowie. Rodzeństwo Kromera.* Bodniak rozróżnia dwa gniazda rodzin o nazwisku Kromerów: krakowskie i nowosądeckie. Przypomina jako ciekawostkę, że „jeśli można wierzyć Szczęsnemu Morawskiemu, ta spalona przez Gamrata w r. 1539 z Zalaszowskich Wajglowa była siostrą Urszuli Kromerowej z Nowego Sącza, córki Marka Kromera, a nawet krewną naszego Marcina". Informacje o rodzinie pisarza opiera autor głównie na pracach Bujaka i Eichhorna. „Na kartach historii — pisze w zakończeniu Bodniak — zapisało się z tego grona łyczków bieckich, krakowskich czy sądeckich jedynie imię biskupa warmińskiego. Inni przeszli bez śladu na szerszej widowni życia".

Czytając monografię Bodniaka zwrócić trzeba uwagę na wielką pracowitość autora, skrupulatne zbieranie przez niego danych ze źródeł mniej znanych, zwłaszcza z rękopisów. Nie ze wszystkimi stwierdzeniami zawartymi w jego pracy można się dzisiaj zgodzić, niemniej dzieło to stanowi znaczny krok naprzód w badaniach nad życiem, działalnością i literacką twórczością Kromera i może stanowić dobrą podstawę do dalszych odkryć i poszukiwań. Należy zatem przede wszystkim wyrazić żal, że monografia ta zakrojona na tak szeroką skalę pozostała nieukończona. Dlatego wydaje się rzeczą jak najbardziej słuszną przybliżyć zainteresowanym czytelnikom chociaż rękopis jej pierwszej (i jedynej) części.

JERZY GRABOWIECKI

The unpublished Monograph of Marcin Kromer by Stanisław Bodniak

SUMMARY

The works of Marcin Kromer, one of the most talented and active writers of the Renaissanc, have not been yet elaborated into the form of a full and modern monograph yet. It was only when Stanisław Bodniak seriously began to work on the monograph in the early 1920's that the work was planned on a wide scale. The subject was left unfinished and unpublished (it covers Kromer's life,

[33] S. Bodniak, op. cit., k. 252.
[34] Bibl. Jagiell. rkps 281, 26.

literary works and activity up to 1569); nevertheless, until the present day it is the most valuable source of study of the literary most productive literary period of the writer's life. Therefore it seems an useful task to draw out of oblivion and to analyse the manuscript elaborated by Bodniak, who like mone of the former scholars put much effort in his doctor's disertation and made us familiar with a figure of a Polish humanist. Bodniak's work has four editions and the fourth one, the basis of this article, is the fair copy of the monograph. It contains over three hundred pages together with a few pages of the supplement which deals with Kromer's family. The number and quality of the sources used by Bodniak prove the scrupulousness of his study; they can be divided into manuscripts, printed essays and general works.

The whole work is composed of nine chapters enclosing the period of Kromer's life that had, been treated with neglect first by Eichhorn and then by Walewski. The succeeding chapters are titled: *Seeds and Fruits of the Early Youth* (Posiew i plon wczesnej młodości) 1512—1545, *Studies in Italy. At the Primate Gamrat's Court* (Studia w Italii. Na dworze prymasa Gamrata) 1537—1545. The Chapters III, IV, V have no titles in the fair copy but they have corresponding chapters in the fair copy but they have corresponding chapters in the second edition: *The First Years in the Royal Secretary's Office.* (Pierwsze lata w sekretariacie królewskim) 1544—1559. The fourth chapter is titled *Diplomatic Missions in the Years 1553—1557.* (Misje dyplomatyczne w latach 1553—1557) and the next one deals with the question of Queen Bona's heritage and presents Bodniak's own opinion on the Queen's testimony, regarded as counterfeited. The eighth chapter of the fourth version of the work has no title again, but considering the list of chapters in the second version one may title it: *Retreat into Privacy* (W zaciszu prywatnego życia) and it covers the years 1564—1568. Here the author emphasizes the writer's patriotism. The last elaborated chapter of the monograph is titled: *For the Coadjutor's Office in the Bishopric of Warmia* (O koadjutorię biskupstwa warmińskiego). The work is completed with the supplement: *The Kromers.* Kromer's Brothers and Sisters (Kromerowie. Rodzeństwo Kromera). „On the pages of history, writes Bodniak at the end, out of that group of Bicz, Kraków and Sącz townstolk only the name of the Bishop of Warmia has been recorded; the rest is missing on a wide scene of life.